Nr. 164. Dnia 15 czerwca. **Środa.** **Dnia 3 (15) czerwca 1892 r.**

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny p zyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wita i Modesta M.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 39 r.	Niedziela: Gerwazego M.
Czwartek: Boże Ciało.	Zachód „ 8-ej „ 21.	Zachód „ „ 12 „ 54 w.	Poniedz.: Sylwerjusza P.
Piątek: Marcyana.	Długość dnia godzin 16 „ 42.	Wysokość wody na Wiśle st. 10 c. 10 (st. 1 c. 0).	Wtorek: Aloizego Gonzagi.
Sobota: Marka i Marcelina	Przybyło „ 9 „ 3.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 9°.	Środa: Paulina Bisk.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 263.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wita św.; jutro Budzimira.

Zgromadzenia: Zebranie b. wychowańców IV-go gimnazjum warszawskiego, którzy ukończyli je w latach 1876—1878-go. (Kościół św. Aleksandra na placu Trzech Krzyży—10 rano.)—Posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich. (Kancelarja kasy w gmachu resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm.—11 przed południem.) — Posiedzenie członków komitetu jarmarcznego. (Kancelarja jarmarczna, Nowogrodzka 39— 6 po południu.) — Posiedzenie członków rady gospodarczej Archikonfraternji literackiej. (Kancelarja zarządu, Ogrodowa 23—6 po południu.)

Wizyty: Wizyta jeneralna ochrony XX-ej dla izraelitów przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności. (Lokal ochrony, Muranowska 20—5 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele i święta zaś od 12-ej do 3-ej po południu.)

Wyścigi: Szóste wyścigi konne. (Pole Mokotowskie—4 po południu.)

Koncerty: Koncert symfoniczny orkiestry z Kassel pod dyrekcją p. Bullerjahna. (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.)

Teatrzyki: Eldorado (przy ulicy Długiej): dziś „Podróż po Warszawie";—Wodewil (przy ulicy Nowy-Świat): dziś „Nasze żonki"; — Bellevue (przy ulicy Chmielnej): dziś „Karnawał w Rzymie". (8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone; jutro „Hugonoci" (z udziałem panny Assunty Lantes, oraz pp. Foresto, Henryka Prevosta i Jeromina); — Letni: dziś „Bankruci"; jutro „Wicek i Wacek";— Nowy: dziś „Trzecia głowa", „Gondoljerzy", oraz divertissement baletowe z „Ali-Baby"; jutro „Węglarze", oraz „Gondoljerzy". (8 wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1819 rs. 79 kop. (Pożyczki wydawane będą od godz. 9—12-ej rano; wykup zaś i prolongata uskuteczniają się od godz. 9-ej rano do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Konsul jeneralny wielkobrytański w Warszawie, Henryk Grant, komunikuje, iż rząd wielkobrytański postanowił skasować posadę wicekonsula angielskiego w Warszawie, wskutek czego dotychczasowy wicekonsul, p. Juljusz Wincer, d. 31-go maja r. b. opuścił stanowisko.

= Niezależnie od podatku kwaterunkowego, jaki ponoszą właściciele nieruchomości, takiż podatek płacą wszyscy, zajmujący się jakimkolwiekbądź przemysłem, rzemiosłem lub procederem. Podatek ten, jako obejmujący wielką ilość drobnych pozycyj, trudnym jest do ściągania i ztąd od pewnego czasu wytworzyły się znaczne zaległości. Jak się obecnie dowiadujemy, zarząd miejski polecił podwładnym sobie organom pod osobistą odpowiedzialnością przedsięwziąć najenergiczniejsze środki w celu usunięcia zaległości i niedopuszczenia w przyszłości nowych niedoborów. W powyższym duchu pp. komisarze kasy miejskiej posyłają do zalegających egzekucje płatne stopniowane, i o ile takowe nie skutkują, zajmują ruchomości dłużników do sprzedaży przez publiczne licytacje, na poczet należnych podatków.

= Ustanowiona z ramienia rady miejskiej dobroczynności publicznej komisja pod przewodnictwem rz. r. st. Nowakowskiego, złożona z pp. Troickiego, inspektora urzędu lekarskiego, Czausowa, inspektora szpitali, i sędziego Moldenhawera, dla wypracowania projektu ustawy stałych domów noclegowych dla biednych, w tych dniach ukończyła swoją pracę i w obszernym operacie złożyła radzie miejskiej dla wyjednania zatwierdzenia.

= W ubiegłą sobotę starsi cechów rzemieślniczych w liczbie czterdziestu udali się do prezydenta miasta, jenerała Starynkiewicza, przyczem cechmistrz szczotkarski, p. A. Feist, w imieniu zgromadzonych wyraził p. prezydentowi podziękowanie za dotychczasowe starania około dobra tychże stowarzyszeń.

= Przez rozkaz zarządzającego ministerjum komunikacyj, inżenier Pieczkowski, p. o. inspektora 3-go oddziału inspekcji kolejowej w Królestwie Polskiem, został odkomenderowany do dyspozycji zarządzającego główną inspekcją kolejową, zaś inżenier Rawa otrzymał uwolnienie.

= Z teatru.

* Dziś w teatrze Letnim piętnaste przedstawienie sztuki Konara „Bankruci", poczem utwór ten na dłuższy czas zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca trzyaktowej komedji Z. Przybylskiego „Protekcja dam".

= Wizytacje.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, odbyła się wizyta w ochronie XXXII-ej, oddział A na Piaskach pod nr. 9-ym (Nowa Praga), a w godzinę później w oddziale B tamże przy ulicy Szwedzkiej pod nr. 16-ym istniejącym.

Zakład pomieniony pod wezwaniem św. Wincentego, liczy 223 dzieci ogółem.

Opiekę składają panie: Marja Lasocka, Adamowa Szuster, Witoldowa Preyss, Janowa Nawrocka, Zdzisławowa Szczerbińska, Marja Zdanowska, Ignacowa Turska, Bronisława i Helena Kamińskie; pp.: dr. med. Liese, Kochański, dr. Lasocki i właściciel apteki Nawrocki.

Dozorczynami są: w oddziale pierwszym p. Zofja Skorotkiewicz, a w oddziale drugim Bronisława Robakiewiczowa.

= Dla sierot.

Pani Marja Kleniewska, obywatelka ziemska, oświadczyła się z chęcią przyjęcia w swoim majątku Kluczkowice, gmina Opolska, powiat nowo-aleksandryjski, na letnie pomieszkanie jedenaście sierot dziewcząt z przytułku św. Józefa przy ulicy Cichej pod opieką warszawskiego Towarzystwa dobroczynności zostających.

Przewóz sierot pomienionych zarząd kolei nadwiślańskiej przyrzekł bezpłatny wraz z bagażami, a p. Maurycy Fajans również bezpłatnie przewiezie je statkiem parowym z Nowej-Aleksandrji do wsi Piotrowina (na przeciwko Solca).

= Kolej fabryczno-łódzka.

W dniu wczorajszym w sali posiedzeń rady zarządzającej Towarzystwa kolei fabryczno-łódzkiej przy ul. Marszałkowskiej nr. 154-ty, o godzinie 1-ej z południa, odbyło się ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów Towarzystwa kolei łódzkiej, trzydzieste z rzędu.

W obecności przedstawiciela ministerjum komunikacyj, inżeniera L. Wurcla, naczelnika warszawskie-

2)

W roli „Marty".

OPOWIADANIE

GAMASTONA.

(Dalszy ciąg.)

Bywała wprawdzie na balach i na rautach, uczęszczała do teatrów, gdzie żadna premjera bez niej się prawie nie obeszła, przyjmowała nakoniec i u siebie, ale wszystko to nie stanowiło dla niej prawdziwej przyjemności: opanowała ją bowiem apatja, czy też może angielski „spleen". Pewnego dnia wyszukała sobie damę do towarzystwa, w osobie trzydziestoletniej panny, o sympatycznej bardzo powierzchowności i nie lada rozumku, i w pięć dni potem, przed samą Wielkanocą—wyjechała do... Aten. Zwiedziła Grecję, Konstantynopol, Jerozolimę i powróciła znów do Warszawy, by w dalszym ciągu się nudzić. Przyszło jej na myśl studjowanie śpiewu, w zakresie czysto amatorskim, ponieważ nie potrzebowała i nie chciała artystycznej szukać karjery; zaczęła więc brać lekcje, ale — mimo przyjemnego dźwięku głosu w rozmowie, mimo zdolności wielkich i wysoce muzykalnego ucha—pokazało się, że materjał głosowy był tak słabym, jak gdyby wcale nie istniał. Poduczywszy się więc o tyle tylko, że mogła zaledwie nieforsowną piosenkę w saloniku przy dobrych znajomych zaśpiewać, studja swe wokalne zarzuciła i lekcje brać przestała; ale, dla kompensaty, kupiła sobie papugę, którą jednak na czwarty dzień za ustawiczne jej wrzaski i krzyki znienawidziła i darowała. I odtąd znów nudzić się zaczęła... aż, pewnego dnia, kuzynek Michaś zrobił jej wielką niespodziankę; przynosząc odchodowanego już mopsa!...

Mops był rasowy i cudownie, przez swą brzydotę, piękny: ogon bowiem, poważnie leżący na grzbiecie, miał conajmniej półtora raza skręcony w obwarzanek; ogromny czarny łeb, z wypukłemi oczyma i z wysuniętym różowym języczkiem—nie wprost i nie zadużo, ale w sam raz i trochę w lewą stronę; uszy, grzbiet i boki zupełnie czarne, a skórę na szyi i pysku w takiej obfitości, że składała się w setki najfantastyczniejszych fałd.

Ponieważ rzecz się dzieje w 1866-ym roku, łatwo więc można zrozumieć, jak wielką prezent miał doniosłość, był to bowiem, zdaje się, pierwszy mops prawdziwy, jaki się zjawił na warszawskim bruku.

Pani Bronisława była w pierwszej chwili iście zachwyconą, ale po czterech dniach zobojętniała i znów się nudziła. Mops wprawdzie miał swój jedwabny piernacik i takąż kołderkę; ale pozbawiony początkowych pieszczot, wolał czas przesypiać w buduarze na kozecie.

Wstawszy o jedenastej, pani Bronisława wyjrzała przez okno: brzydko było na świecie; mokry śnieg płatkami padał na ziemię i, topniejąc przy zetknięciu się z brukiem, coraz więcej tylko przysparzał błota. Wszyscy chodzili pod parasolami; a panowie obserwowali, niby to od niechcenia, z jaką zręcznością milutkie warszawianeczki wymijały błoto i z jaką przytem gracją, ugiąwszy spódniczek, pokazywały drobne swe nożęta, lub czasem wyżej nieco jakąś zgrabną, jak utoczoną, łydeczkę.

Nie zrażony stanem aury chłopak wyrostek, przytrzymując jedną ręką strzępy niebieskiego niegdyś parasola, niósł na lewej ręce, pod pałąk podsuniętej, duży kosz, pokryty nieokreślonej barwy pierzynką. Szedł on środkiem ulicy i, zadarłszy głowę do góry, spozierał w okna domów na lewo i na prawo, wołając przytem ochrypniętym głosem:

— *Po-ączki!... świ-iże!... goro-ące!... z ko afiturami!*

Był to bowiem koniec stycznia, a środek karnawału.

Pani Bronisława, stojąc koło okna, spojrzała na „pączkarza" i pomyślała:

— Ciekawam, kto może podobne obrzydliwości jadać?

Zawróciła się, zjadła śniadanie, pograła na fortepianie i usiadła wreszcie w fotelu.

— Ach, jak ja się nudzę! — wyszeptała i... ziewnęła.

Zaczęła czytać jakiś krwawy romans wicehrabiego de Ponson Du Terrail i to jej zabiło czas do obiadu, po którym przeszła do buduaru; tu otworzyła dużą i kosztowną serwantkę i przeglądać zaczęła przeróżne figielki i dziwolągi, które poprzywoziła z różnych miast i krajów. Ale zajęcie to niezbyt długo trwało; rzuciła serwantkę, spojrzała po kilku półkach, na których również poustawiane były bagatelki perskiego, japońskiego, indyjskiego i chińskiego pochodzenia i, przeciągając się znowu, szepnęła:

— Dlaczego ja się tak nudzę?...

Do przedpokoju ktoś właśnie zadzwonił i, w minutkę potem, kuzynek Michaś całował wypieszczoną jej rączkę.

Zaczęła się rozmowa o pogodzie, która wszystkim na sercu leżała, bo wszystkim dokuczała, a zakończyła po godzince początkowemi słowy niniejszego rozdziału.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

go zarządu żandarmskiego, jenerała Frydrychsa, i 24 akcjonarjuszów, przewodniczący, wiceprezes Towarzystwa p. A. Nagórny, zagaił posiedzenie, i konstatując obecność potrzebnej ilości akcjonarjuszów, reprezentujących ilość 2,090 akcyj na sumę rs. 209,000, i mających prawo do 110 głosów, zgromadzenie, jako ważne, otworzył, zapraszając na sekretarza p. K. Kopytowskiego, a na asesorów pp.: J. Brünnera i A. Peretza.

Dochód brutto kolei łódzkiej wyniósł niebywałą dotychczas od początku eksploatacji cyfrę 969,068 rs. 81 kop.; wydatki zaś 399,919 rs. 33 kop. Stosunek wydatków do dochodu 41·27% mniejszy jest w porównaniu z r. 1890 o 1·55%. Czysty dochód wynosi 529,724 rs. 81 k.

Po zapłaceniu kuponów i odpisaniu 3% na kapitał zapasowy, pozostaje rs. 357,955 k. 57, z których na rzecz rządu przypada 1/3 część t.j. rs. 119,318 k. 52, reszta zaś na korzyść członków założycieli rs. 22,547 i dla akcjonarjuszów rs. 217,210, co czyni po rs. 17 kop. 50 na akcję 100-rublową.

Zgromadzenie zatwierdziło wnioski komisji rewizyjnej naznaczając wypłatę dywidendy od 3/15-go czerwca.

Na skutek niejednokrotnych przedstawień rady do ministerjum komunikacyj i finansów, o konieczności przyśpieszenia rozstrzygnięcia sprawy budowy linji obwodowej, departament kolei żelaznych przy ministerjum komunikacyj nadesłał radzie projekt dodatkowych paragrafów do ustawy Towarzystwa kolei łódzkiej. Rada, na zasadzie udzielonego jej przez ogólne zgromadzenie w d. 18 (30) czerwca 1890 r. pełnomocnictwa, projekt departamentu z małemi zmianami przyjęła i odesłała mu. Odtąd rada żadnych oficjalnych wiadomości nie otrzymała i dlatego prosi ogólne zgromadzenie, aby plenipotencja dana jej do działania w tej mierze, przedłużona nadal została.

Wniosek rady zgromadzeni zatwierdzili.

Pierwotny projekt kasy oraz instrukcji dla jej komitetu, przesłany przez radę p. ministrowi komunikacyj we wrześniu r. 1891-go, nie został zatwierdzony przez komitet ministrów, jako niezupełnie odpowiadający Najwyżej zatwierdzonej w d. 30-ym maja 1888-go roku ogólnej ustawie kas oszczędności i wsparć.

Sporządzono więc nowy projekt ustawy, na wzór zatwierdzonych już ustaw tego rodzaju kas na kolejach moskiewsko-kurskiej i carskosielskiej, który obecnie ogólnemu zgromadzeniu przedstawiono do zatwierdzenia.

Zgromadzeni projekt ustawy przyjęli.

Zgromadzeni jednogłośnie ponownie zaprosili do rady pp. Antoniego Nagórnego i księcia Włodzimierza Czetwertyńskiego, a do komisji rewizyjnej na członków pp.: Dawida Rosenbluma, Aleksandra Gruszeckiego i Józefa Rawicza, a na zastępców pp.: Juljana Wieniawskiego i Grossmana.

= Kanalizacja.

Onegdajsza ulewa gwałtowna dała się we znaki będącym w pełnym rozwoju robotom kanalizacyjnym.

Inżenierowie oddziałowi z p. Józefem Lindleyem na czele natychmiast po wybuchu ulewy stawili się na linjach i dzięki szybkiemu przedsięwzięciu środków ochronnych powiodło się zabezpieczyć roboty od poważniejszej straty.

Najwięcej zagrożone były ulice Hoża i Krucza.

Wczoraj odbywały się na stacji filtrów próby spodów i spustów kanałowych, wyrabianych z betonu przez trzy fabryki, jakie utrzymywały się na konkurencji; a mianowicie: fabrykę p. D. Dewarsa, K. Gagatnickiego i spółkę i magistracką znajdującą się na na ulicy Dobrej na starej stacji pomp.

Oprócz członków komitetu, dwóch przedstawicieli izby obrachunkowej dozorowali przy próbach zastępcy głównego inżeniera p. J. Lindley i radzca Grotowski, inżenierowie: Puciata, Mościcki i Kamieniecki.

O rezultacie prób złożony będzie osobny referat, który przedłożony zostanie na najbliższem posiedzeniu komitetu kanalizacyjnego.

= Przybór.

Przybór Wisły, dosięgnąwszy 11 stóp, ustał.

Od rana wczoraj stan wody zaczął się nawet obniżać; wieczorem notowano 10½ stóp.

Do brzegu warszawskiego przybył parowiec holowniczy „Neptun", z gabarami ładownemi cukrem.

Z powodu znacznego podwyższenia się stanu wowy mnóstwo berlinek przybyło z ładunkami, liczba ich przy b. komorze wodnej przewyższa liczbę trzydziestu.

= Grad.

W dniu onegdajszym w okolicy Otwocka przeszła chmura gradowa.

Szczęściem przy dość silnym wietrze i niewielkich ziarnach lodowych, szkód żadnych nie było.

= Ze schodów.

W browarze Junga spadł ze schodów bednarz, Józef Pawański, 50 lat liczący, i złamał nogę powyżej kolana.

Bezprzytomnego z bólu odwieziono na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zamieszkała przy ul. Hożej pod № 7-ym Marjanna Urbaniakowa, 66 lat licząca, spadła ze schodów i poniosła obrażenia głowy i nóg tak dotkliwe, iż zachodzi obawa o jej życie.

Poszwankowaną odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Wypadek z rewolwerem.

Juljan Sitarek, liczący 11 lat, będąc z wizytą u Walerego Witkowskiego przy ul. Twardej, znalazł leżący na biurku rewolwer nabity.

Malec, oglądając broń, spowodował wystrzał i zranił wchodzącą do pokoju służącą, Wiktorję Piotrkowską, która została zranioną w rękę i bok.

Ofiarę wypadku odesłano do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Samobójstwo.

Przed dwoma dniami do hotelu Saskiego przybył student politechniki w Rydze, Józef Zawadzki i zajął № 76-ty.

Gdy wczoraj do południa miejscowa służba nie widziała Z. wychodzącego, otworzono numer i znaleziono go leżącego na łóżku, zbroczonego we krwi.

Po bliższem zbadaniu okazało się, iż Z. poderznął sobie gardło.

Samobójstwa Z. dokonał w nocy.

Powód targnięcia się na życie nie został wyjaśniony.

Zwłoki Z. zabezpieczono na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu jutrzejszym, w magistracie warszawskim, odbędą się dwie licytacje, a mianowicie: 1) o godz. 11-ej przed południem na dostawę w r. p. różnych przyborów do umundurowania szeregowców straży ogniowej, od cen, wyszczególnionych w warunkach licytacyjnych; wadjum do licytacji wynosi 71 rs.;— 2) o godz. 12-ej w południe na dostawę w r. p. dla umundurowania szeregowców policji warszawskiej 1,022 sztuk czapek barankowych od 2 rs. 50 kop. za sztukę i 47 sztuk czapek sukiennych z daszkami od 1 rs. 20 kop. za sztukę; wadjum wynosi 262 rs.

Nasi Faworyci.

(Gonitwy d. 15-go czerwca).

I. „Dolores".
II. „Lady Henry"—„Cherry-Brandy".
III. „Gierdawa"—„Szpigelberg".
IV. „Kundry"—„Mario".
V. „Bajka II"—„Le Heron".
VI. „Braganza"—„Facetka".

NEKROLOGJA.

†

ś. p.

ADAM STODULSKI,

wychowaniec b. Szkoły głównej w Warszawie, urzędnik warszawskiego kantoru Banku Państwa, zmarł dnia 13-go czerwca, przeżywszy lat 44. Nabożeństwo żałobne za spokój duszy zmarłego odbędzie się we środę, to jest dnia 15 czerwca, o godzinie 10-ej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski nastąpi tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie 6-ej po południu. —931

† **Za duszę ś. p. Filipiny z Zielińskich**

Mrozińskiej,

jako w pierwszą smutną rocznicę śmierci odbędzie się dnia 17-go czerwca, to jest w piątek, o godzinie 10-ej i pół zrana, nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, na które pozostałe dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 3—2323

† **Za spokój dusz ś. p. Jana Lesiewskiego,** b. sędziego pokoju okręgu łęczyckiego i ś. p. **Marjanny** z Sarjusz Stokowskich **małżonków Lesiewskich**, odbędzie się dnia 16-go czerwca r. b., to jest we czwartek, o godz. 8-ej zrana, nabożeństwo żałobne w kościele św. Jana, w kaplicy Pana Jezusa. —2322—

† W dniu 16-ym czerwca r. b., to jest we czwartek, o godzinie 8-ej rano, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Joanny i Juljana Czaban**, a to z legatu przez niegdy Joannę Czaban uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. —861—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje specjalne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 13-go czerwca.

Pogoda wróciła, wylewy ustępują; więc naród rozproszył się przy niedzieli po okolicy, po ogrodach, na ognie bengalskie, sztuczne itd. Koło rotundy zebrało się przeszło 40,000 osób, to też w teatrze publiczności nie starczyło. W Carltheatrze na Maggim—„Otellu" prawie pusto. Jeżeli nie zorganizują ciągłych pociągów rozrywkowych z 17-tu krajów Austrji, z Węgier i z zagranicy, to za trzy tygodnie zaczną się na wystawie pustki.

Wiedeń się rozjeżdża, parlament się rozjeżdża; zostaje zawsze miljon ludzi, ale ci nie chcą, ani mogą wydawać dużo pieniędzy na wystawę i teatry, bo gdyby mieli pieniędzy na tyle, toby się także rozjechali na powietrze i trawę. Tylko w rzędach pierwszych krzeseł po 10 i po 8 zlr. w teatrze wystawy zawsze za mało.

Rejane pociąga tych, którzy lubią paprykę. W trzech farsach już dowiodła, że można się zabawić, ale jest to jedno i toż samo. Żywość i życie zastępuje u niej piękność, zuchwałość—sztukę, gra jej jest pantomimą, w tem znaczeniu, że wszystko się u niej porusza, całe ciało, każdy członek, ciągle; jej dykcji nie słucha się, ale się patrzy przez szkła na mimikę, na ciągłe kontrasty, np. na skromne oczy i miny, gdy mówi właśnie rzeczy niemożliwe. Jest to właściwie rodzaj gry z *café chantant*, tylko uperfumowany, a zaostrzony delikatnemi odcieniami. Jej krawiec warunkuje powodzenie gry.

W „*Ma cousine*" tańczy kankana prawdziwego, ale z dystynkcją, którą tylko czasem nagły błyskawiczny ruch niemożliwy przerywa. Jedną toaletę ma taką, że słusznie recenzent pewien pisze: „o tem lepiej nie mówmy, wystarcza, że jedni się śmieją, a inne się żenują."

„Comedie francaise" dała styl Ludwika XIV; Rejane styl *fin de siècle*, co do błahej treści sztuk i co do gry.

Baron jest dobrym komikiem co do gry, ale co do dykcji jest okropny; ma taką wadę wymowy, że go mało co rozumieć można. Na popisie wystawowym jest miejsce i dla tego rodzaju zabawnej swawoli paryzkiej; publiczność może się przekonać, że to ani cud, ani prawdziwy przysmak, że zatem dobry zwykły teatr to pokarm nierównie zdrowszy i smaczniejszy. Ale kosztować z drzewa złego i dobrego potrzeba, ażeby się potem złego nie zachciewało. *A.*

*

Berlin 13-go czerwca.

Na kongresie chirurgicznym, który w ostatnich trzech dniach odbywał swoje posiedzenia w nowo otworzonym gmachu imienia Langenbecka, zaprezentowano liczne przypadki, świadczące o postępie sztuki operacyjnej. Szczególne zainteresowanie wzbudziła operacja przewodu żołądkowego, dokonana na młodej kobiecie, która wskutek ciężkiej przypadłości i wycieńczenia ważyła przed operacją jeszcze tylko 48 funtów, a operowana i odżywiana następnie prawidłowo przez pół roku, zyskała na wadze przeszło 65 funtów.

Niemniej zainteresowała słuchaczy pacjentka, zaprezentowana przez profesora Krausego, której on, w celu wyleczenia z ciężkiej newralgji, otworzywszy czaszkę, wyciął częściowo jedną z trzech odnóg nerwu *trigaminus*. Profesorowie: Bramann z Halli i Mikulicz z Wrocławia referowali o nadzwyczaj ciekawych, a szczęśliwych operacjach czaszki i mózgu, połączonych z trepanacją. Podziwienia godny postęp w operacjach krtani przejawiał się w referacie prof. Juljusza Wolffa z Berlina. Przyprowadził on z sobą człowieka, któremu po dokonanej czasu swego operacji, sztuczną krtań wprawił, a który dzisiaj jaknajlepszem cieszy się zdrowiem. Zaprezentowany mówił tak głośno i tak wyraźnie, że go w ostatnich rzędach okazałej sali rozumiano wcale nieźle, a zdumienie ogarnęło obecnych, gdy na żądanie profesora zaśpiewał znaną pieśń studencką „*Gaudeamus igitur*". Do świetnego tego rezultatu doszli po wspólnych zabiegach fizjolog berliński tajny radzca du Bois-Raymond, mechanik fizjologicznego instytutu Oehmke i pacjent sam, który z nadzwyczajnym trudem i wielką cierpliwością po raz drugi mówić się nauczył. Z referatów o narkozie przy operacjach największym był dra Philippa z Berlina z pomocą nowego środka, pentalu. Referent zachwalał anestetyczny ten środek, jako mniej niebezpieczny od chloroformu, a nawet wprost nieszkodliwy.

Świadkami strasznego widowiska byli wczoraj wieczorem goście parku Sterneckerz w Weissensee pod Berlinem. Od pewnego czasu popisywała się tam znana tu powszechnie żona wierszopisa kupletowego, Berta Grossmann, sztuką spuszczania się ze znacznej wysokości przy pomocy spadochronu. Po wielokrotnym już szczęśliwym popisie, aeronautka wzbiła się wczoraj znowu balonem 500 stóp ponad jezioro w Weissensee, ażeby następnie, z gondoli balonowej wyskoczywszy, zawisnąć u spadochronu, oporem powietrza w locie powstrzymanego. Na nieszczęście, przy skoku jedna ręka zawiodła i p. Grossmann puściła krąg, przytwierdzony do rozpiętego parasola, a w następnej zaraz chwili, straciwszy widocznie przytomność umysłu, wypuściła krąg z ręki drugiej i z szaloną szybkością, okręciwszy się kilka razy w powietrzu, wpadła w głębię jeziora. Biegła w sztuce pływania, wydobyła się nieszczęśliwa na powierzchnię. Mąż, siedzący w łodzi opodal, pośpieszył z pomocą, lecz po wydobyciu ofiary modnego igrzyska przekonano się niebawem, że nadwerężenia wnętrzności były śmiertelne. Po opatrzeniu pobieżnem przez obecnego w ogrodzie lekarza i wyrazach: „*auf Wiedersehen, est ist ja nicht so schlimm*", półgłosem wypowiedzianych, skonała biedaczka, zanim ją zdążono przewieźć do szpitala.

Podczas przeglądu wojsk na polach tempelhofskich cesarz zgubił w sobotę portmonetkę, zawierającą pierścień i trochę gotówki. Wypadek, sam przez się mało znaczący, staje się interesującym przez to, że pomimo wszelkich starań zguby nie odszukano. Wczoraj przed południem cała kompanja pionierów krzątała się na placu przeglądu, a władze okolicznych przedmieść bezzwłocznie zostały zawiadomione o zgubie. Dr. *K*

*

Paryż 12-go czerwca.

Wczoraj w amfiteatrze Nowej Sorbony odbyła się ceremonja zamknięcia kongresu stowarzyszeń naukowych, któ-

ry obradował tu przez dni parę. Rzut oka na jego prace dałem w liście poprzednim, tu zaznaczę tylko ciekawy referat Roussel'a o geologji gór Pirenejskich. W amfiteatrze zebrało się wczoraj sporo uczonych z prowincji, trochę publiczności i wielu studentów; otworzył zebranie jeden z członków instytutu, tym razem Janssen, z akademji nauk ścisłych, który w przemowie swej przeprowadził paralelę między żeglugą morską i powietrzną, wyliczając postępy tej ostatniej. Minister oświaty, który przewodniczył zebraniu w otoczeniu: Delisle'a, Leblanc'a, Himly i Darboux, wygłosił też mowę, w której zrobił aluzję do swego projektu utworzenia wielkich centrów życia umysłowego na prowincji, projektu, który nie wiadomo dlaczego tak mało doznał sympatji w senacie.

Wstrętny, lecz zarazem oryginalny sposób zaradzenia swym nieszczęściom, wynalazł niejaki Debrusche, robotnik górniczy w Béthune, który stracił robotę i którego chciała porzucić 20-letnia kochanka. Pchany rozpaczą, pochwycił ją pewnego ranka, przewrócił, i pomieściwszy między jej a swą piersią nabój dynamitowy, wywołał eksplozję. Sąsiedzi, przybiegłszy, znaleźli tylko porozrywane szczątki ciał.

Czesi przybyli z Nancy do Paryża z deputowanymi do sejmu drem Podlipnym i Brolikiem na czele. Przyjęli ich tu w sali Heisera gimnastycy paryzcy pod przewodnictwem p. Sansboeufa, towarzystwo zaś studentów paryzkich przybrało na ich cześć strój świąteczny i ucztowało z nimi wspólnie w swym lokalu w południe, wieczorem znowu w teatrze Gaîte-Montparnasse.

Zmarł wczoraj w Paryżu baron Haber, właściciel majątku, dochodzącego do 80 miljonów franków. Odegrał on pewną rolę podczas układów między Niemcami a Francją w r. 1871-ym, w 1880-ym zaś wraz z żoną przyjął chrześcjanizm. Córki i wnuczki jego są żonami hrabiów: de Behague, de Ganay, de Béarn, de Kerjégu itd.

Odkryto, że handlarze pomarańczy sprzedają t. zw. pomarańcze malinowe, których purpurowy kolor jest sfałszowany. Używają oni do tego t. zw. „szkarłatu Biebricha", materji, która nie jest trującą, lecz im przynosi znaczne zyski, gdyż publiczność woli pomarańcze krwiste.

Uroczystości w Nancy nie pozwoliły mi wspomnieć o zabawie kwiatowej, która jednocześnie odbyła się w lasku Bulońskim. Zabawa ta przyniosła w r. b. przeszło 30,000 franków na korzyść „ofiar obowiązku": tak nazywają policjantów, którzy giną lub otrzymują rany podczas urzędowania.

Russki ambasador, baron Mohrenheim, wkrótce ma wziąć urlop dwumiesięczny; zastępować go będzie radzca ambasady, von Kotzebue, który za parę dni przyjedzie do Paryża.

Nowy poseł Stanów Zjednoczonych, Jefferson Coolidge, okazał swe pełnomocnictwa prezydentowi republiki.

K.

*

Rzym 10-go czerwca.

Wczoraj, o godzinie 2-ej po południu, Don Gonzalo Bunez, pełnomocny minister rzeczypospolitej chilijskiej, składał królowi listy wierzytelne; po nim przyjęty został p. Durutti, nowy sprawujący interesy greckie.

Na błoniach zamku św. Anioła, w obecności niezmiernej liczby zaproszonych, wzniesiono pierwszą kolumnę z łamów marmurowych w Baveno, mającą podpierać strop nowego kościoła św. Joachima, ofiarowanego Papieżowi przez świat katolicki, głównie zaś przez Francję, na jubileusz biskupi. Krypta jest już także na ukończeniu, a głośny archeolog, Jan Chrzciciel De Rossi, objaśnił obecnym rodzaj fresków, które to podziemie zdobić będą, i i w których mają być zebrane i wiernie naśladowane najważniejsze malowidła z rozlicznych katakumb rzymskich, to jest najzupełniejszy zbiór pierwotnej symboliki chrześcjańskiej.

Donosiłem wam o liście, nakazującym księciu Baltazarowi Odescalchiemu, posłowi do parlamentu, złożyć w oznaczonem miejscu na kampanji rzymskiej pół miljona w gotowiźnie, jeżeli nie chce, aby jego pałac wysadzony został w powietrze. Nadmieniłem też o aresztowaniu przez kwesturę rzymską dwóch młodzieńców, jednego 19-to, a drugiego 20-letniego, którzy po pół miljona przybyli, pewni, że książę Odescalchi zląkł się groźby. Otóż groźba ta znowu się powtarza i syn ś. p. księżnej Zofji z Branickich odebrał nowy list z trupią głową, sztyletem i z podpisem: *il Gruppo della Morte*, który mu oznajmia, że oba pałace jego na placu *Santi Apostoli* i na *Prati di Castello* prędzej, czy później wysadzone zostaną, aby właściciela ukarać za wydanie policji obu braci.

Wczorajsze przedstawienie na rzecz Roberta Stagna w teatrze Costanzi było równie wspaniałą, jak rzadką uroczystością muzyczną. Oddawna już nie widziano tak przepełnionego teatru. Rossini mógł doprawdy radować się na tamtym świecie, widząc swego „*Barbiere di Siviglia*", danego tak prześwietnie. Przy końcu pierwszego aktu, wśród grzmotu oklasków, wśród gwaru okrzyków, wśród deszczu kwiatów i wierszy na różnobarwnych kartkach, Stagno uściskał i ucałował Cotogniego na scenie, wkładając mu na skronie wieniec laurowy, który sam otrzymał. Navarrini był niezrównany w roli Don Basilia, witano w nim pierwszego basa naszego czasu; a cóż rzec dopiero o idealnej Rozynie, o Gemmie Bellincioni? Przewyższyła ona siebie samą, i omal że porwaną nie została na ramiona rozgorączkowanej publiczności wraz ze Stagnem, Cotognim i Navarrinim. Wieczór ten pamiętnym pozostanie w tym Rzymie, gdzie w obecności Rossiniego „Cyrulik sewilski" dany był po raz pierwszy w teatrze Argentina i wygwizdany!...

D.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Arensburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Na powitanie Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Włodzimierza Aleksandrowicza przybyli tu: gubernator liflandzki i dowódzca floty baltyckiej, kapitan Makarow. Ludność Arensburga przygotowuje się do przyjęcia Ich Cesarskich Wysokości. Domy przybrane są we flagi i girlandy. Ich Cesarskie Wysokości zwiedzą cerkiew prawosławną, a po przeglądzie wojsk odbędzie się urządzone przez miejscową szlachtę śniadanie. O godzinie 2-ej rozpocznie się wycieczka do Sall do krateru.

Arensburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Włodzimierz Alaksandrowicz z Najdostojniejszą Małżonką i świtą przybył do przystani w Arensburgu na statku parowym „Azja" o godz. 9-ej rano w czasie ulewnego deszczu i wichru. Wjazd do uroczyście przystrojonego miasta odbył się o godz. 10-ej min. 20. Naczelnik powiatu i naczelnik wojskowy złożyli raporty. Ich Cesarskich Wysokości powitał marszałek krajowy. Przy powitaniu byli obecni także: prokurator Poznańskij i naczelnik okręgu akcyzowego, Twierdańskij. Powitani przez licznie zgromadzoną publiczność, która wznosiła uroczyste okrzyki „hura", Ich Cesarskie Wysokości udali się do cerkwi prawosławnej i kościoła luterańskiego, poczem odjechali do domu konsula Schmidta, gdzie zatrzymać się raczyli. Tu baronowa Freitag wręczyła Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżnie bukiet kwiatów. O godzinie 11-ej odbył się przegląd wojska, poczem Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę zwiedził gimnazjum. O godzinie 12-ej odbyło się śniadanie, dane przez szlachtę oezelską. O godz. 2-ej po południu, wśród pięknej pogody, Ich Cesarskie Wysokości pojechali do Sall do krateru.

Rybińsk 14 go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym odpłynęli Wołgą do Uglicza Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Sergjusz Aleksandrowicz z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżną Elżbietą Teodorówną. Tłumy ludu witały statek w przystani. Ich Cesarskie Wysokości zwiedzali sobór tutejszy; zarząd miasta podał chleb i sól.

Uglicz 13-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Miasto czyni przygotowania do jutrzejszej uroczystości poświęcenia pałacu Carewicza Dymitra. W dniu dzisiejszym już od samego rana lud gromadzi się około pałacu. Mieszkańc y zdobią domy kwiatami, zielenią i flagami.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Najwyżej rozkazano, aby do komitetu do roztrząsania przedstawień do Najwyższych nagród wnoszone były przedstawienia o przyznanie praw służby państwowej osobom, z praw tych nie korzystającym i o zaliczenie do takiej służby czasu prywatnej pracy w instytucjach państwowych i społecznych, o nieuważanie pozostawania pod sądem za przeszkodę do otrzymywania nagród i innych przywilejów służbowych, o nadanie obywatelstwa honorowego osobistego i dziedzicznego, o udzielanie nagród pieniężnych i o wynagradzanie mundurami honorowemi.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Dowódzca trzeciej brygady drugiej dywizji kawalerji gwardji, jenerał-major Chrulew, zostaje zaliczony do pułku kirasjerskiego lejb-gwardji Jej Cesarskiej Mości z pozostawieniem na stanowisku. Podpułkownik pułku keksholmskiego grenadjerów, Reichenbach, za odznaczenie się zostaje awansowany na pułkownika. Prokurator warszawskiego sądu okręgowego wojennego, jenerał-major Mitrofanow, zostaje mianowany prezesem sądu okręgowego wojennego omskiego.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*)— Ogłoszone zostały warunki emisji nie wygrywających 5-procentowych listów zastawnych Banku Państwowego Szlacheckiego Ziemskiego na 100, 300, 500, 1000, 5000 i 10,000 rubli. Dochód roczny pięć procent spłaca się w dniach 1-ym maja i 1-ym listopada. Losowania odbywają się dwa razy rocznie w dniach: 15-ym marca i 15-ym września, poczynając od d. 15-go września r. 1892-go. Na amortyzację listów zastawnych z wygranemi i bez wygranych teraźniejszej i poprzednich emisyj obracane będą przypadające od dłużników terminowe należności amortyzacyjne i opłaty, wniesione na umorzenie przed terminem pożyczek. Listy zastawne zachowują siłę płatniczą przez lat trzydzieści, a kupony przez lat dziesięć od terminów, naznaczonych do opłaty.

Petersburg 14-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*)— Ogłoszone zostało postanowienie rady państwa o zawieszeniu zwrotu akcyzy od cukru, wywożonego na rynki środkowo-azjatyckie oraz przez okrąg zakaspijski do Persji.

REGULACJA WALUTY.

Wiedeń 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— W komisji dla spraw regulacji waluty toczą się bardzo ożywione rozprawy. Niektórzy członkowie w mowach gwałtownych występują przeciw projektowi. Toczą się bez końca rozprawy nad pierwszym artykułem projektu, ustanawiającym walutę złotą. Co gorsza, reprezentanci wszystkich stronnictw w komisji różnią się w poglądach swoich; mimo to jednakże większość dla projektu rządowego zapewniona.

SPRAWA PRASOWA.

Wiedeń 14-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Proces, wytoczony przeciw Wilbrandtowi o naruszenie uczuć religijnych w ostatniej powieści jego, został ukończony. Sędziowie przysięgli na pytanie co do winy oskarżonego odpowiedzieli prawie jednogłośnie: nie, wskutek czego Wilbrandt został uwolniony.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Londyn 14-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — W tunelu spotkały się dwa pociągi wiozące robotników. Dwadzieścia osób zabitych.

ZAJŚCIA W UGANDA.

Wiedeń 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Do *Polit. Corresp.* donoszą z Watykanu, że Stolica Apostolska zajmuje się żywo sprawą prześladowania katolików w krainie afrykańskiej Uganda. Wieści o zburzeniu misyj w Uganda przyjęto w Watykanie ze smutkiem wielkim i postanowiono popierać energicznie wszelkie kroki, jakieby Francja w tej sprawie poczyniła u rządu angielskiego. Bez względu na reklamację ze strony Francji, prawdopodobnie także i wikarjusz apostolski na terytorjum Njanza, biskup Livinhac, zażąda od Anglji bezpośrednio pieniężnego wynagrodzenia strat. Watykan dołoży wszelkich starań, by żądanie to było uwzględnione. Przypuszczają zresztą, że rząd angielski nie będzie zwlekał z uwzględnieniem żądań, skoro tylko sprawa ostatnich wypadków w Uganda będzie należycie wyjaśniona.

CHOLERA W PERSJI.

Londyn 14-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Cholera w Meszedzie wzmaga się nieustannie. We czwartek zmarło tam 400 osób. W piątek epidemja nie zmniejszyła się. Celem zapobieżenia rozszerzaniu się cholery rozciągnięto kordon na 40 mil od Teheranu.

Wiedeń 14-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Lwowskie dzienniki polskie donoszą, że przyjeżdżający w dniu dzisiejszym do Lwowa naczelnik niemieckiego zarządu poczt, Storon (?) odbędzie po Galicji i Bukowinie podróż inspekcyjną, celem udzielenia urzędnikom pocztowym austrjackim wskazówek co do manipulacji pocztowej. (*Aj. półn.*)

Berlin 14-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Przybył król szwedzki. Na dworcu Wildpark powitał go cesarz Wilhelm.

Berlin 14-go czerwca (*Tel. pr. Kur. War.*) — W obecności króla szwedzkiego, cesarz Wilhelm w towarzystwie cesarzowej i trzech starszych książąt, odbył dziś rano na polu w pobliżu Poczdamu, przegląd trzech gwardyjskich pułków ułanów. (*Aj. półn.*)

Paryż 14-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. W.*)— Russki ajent wojskowy, baron Frederiks, wyjechał wczoraj wieczorem do Petersburga. (*Aj. półn.*)

Ateny 14-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — W Grecji zdarzyło się kilka wypadków trzęsienia ziemi. W Tebach runęły dwa domy. Mieszkańcy obozują na polach.

Aden 14-go czerwca. (*Teleg. Ajen. północnej.*) — Russki badacz Abisynji, porucznik Maszkow, przybył wraz z swoimi towarzyszami podróży do stacji francuzkiej Dżibutti. Wiezie on listy Menelika do monarchów europejskich.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Petersburg 14-go czerwca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowania giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) 95.75 płac., 95 30 płac., 95.70 płac. Przekazy na Berlin (kurs za 3 m.) 46 85 płac., 46.75 płac., 46.85 płacono. Przekazy na Paryż (kurs za 3 m.), 38.— płacono, 37.85 płacono, 37.95 płacono. Półimperjały nowe po rs. 7.64 w poszukiw., 7.67 w zaofiarowaniu. Kupony celne po rs. 1.52½ w poszukiwaniu, 1.53 w zaofiarowaniu. Srebro w poszukiwaniu —.— nie notowano, 1.10 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 4% — 5½%. Bilety Banku Państwa 5% I-ej emisji nie podlegające konwersji 103.25 w poszuk. Bilety II-giej emisji 103.12½ w poszuk. Bilety VI-ej emisji 102.75 w poszukiw., 6% renta złota z roku 1883-go rs. 157.25 kop. w posz., — 5% renta złota z roku 1883-go 157.25 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1889-go 157.25 w posz., 4% pożyczka złota z roku 1890-go —.— nie notow., 5% pożyczka wschodnia II-ej emisji 103.— płac., III-ej emisji 105.37½ płacono. Pożyczka premjowa I-ej emisji z roku 1864-go 241.50 płacono. Premjówki II-ej emisji z roku 1866-go 221.50 płacono. Listy premjowe szlacheckie świadectwa tymczasowe 193.50 w zaofiar., listy premjowe szlacheckie sztuki pełnoopłacone rs. 194.— płacono. 5% renta rs. 104 kop. 25 płacono. 4% pożyczka wewnętrzna z roku 1887-go I-szej emisji 95.— płacono, drugiej emisji —.— nie notowano, trzeciej emisji —.— nie notowano, IV-ej emisji —.— nie notowano. 4½% pożyczka wewnętrzna rs. 102.12½ płacono, 4½% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. 148.25 w posz., 5% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego 101.— w poszuk.; 6% listy zastawne wileńskie 102.12½ w pos.; 5% listy wileńskie 100.75 w poszuk. Usposobienie giełdy spokojne.

Petersburg 14-go czerwca. (*Telegram Ajencji półn.*) — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pud. rs. 12 kop. 25 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 12 kop. — płacono. Żyto stale; rs. 11 kop. 75 płacono, do rubli 10 kop. 7. płacono. Owies spokojniej; w towarze gotowym na potrzeby miejskie rs. 5.— do 5.40 płacono. Mąka spok. żytnią z okolic Moskwy rs. 12.25 do rs. 12.75 płacono. Łój za berkowiec dziesięciopudowy rs. 54— —płacono. Cukier rafinowany Koeniga I-go gatunku rs. 6.— płacono; II-go gatunku rs. 5.90 płacono. Mączka cukrowa krysztaliczna rs. 5.10 płacono. Mączka cukrowa mielona rs. 5.20 płacono Usposobienie wogóle spokojne.

Berlin 14-go czerwca. (*Telgram prywatny Kurjera Warsz.*)— Nastrój giełdy dzisiejszej był również ospały i słaby. Słaba tendencja miała swoje źródło na rynku wartości lokalnych. Nie bez znaczenia było również podrożenie gotówki na rynku pieniężnym. Na polu rubli i wartości russkich, które były silnie zaofiarowane, panowała zniżka. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo 212.75, a z chwilą zakończenia czynności giełdowych 212.50 i straciły następnie 50 fen. W porównaniu z wczorajszemi notowaniami obniżyły się banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych o 1 m. 45 fen., a w dostawowych o 1 m. 50 fen. Warszawa krotkoterminowa gorzej o 1 m. 30 fen., krótki Petersburg o 1 markę, a długi o 1 m. 50 fen. Przekazy na Wiedeń pozostały bez zmiany (krótkie 170.70, a długotermij nowe 169.90). Listy zastawne ziemskie straciły 20 kop., a listy likwidacyjne 30 kop. (65.20). Pożyczki wschodnie II-e emisji wciąż bez ruchu, wyżej natomiast 4% konsolidowane russkie z r. 1880-go, 4½% listy zastawne russkie i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, mniej natomiast za premjówki russkie z r. 1864-go, 6% ruskie renty złote z 1883 r. i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie o drobnostkę gorzej. Dyskonto prywatne podniosło się o ⅛% (2%). Żyto miało dziś tendencję cokolwiek lepszą i osiągało ceny droższe o 25 fen. w towarze gotowym i o 1 m. w dostawowym.

Berlin 14-go czerwca. (*Telegr. pryw. Kurjera Warsz.*) —

Bil. bank. rus. w tr. nast.	211.80	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.70	Akcje kredytowe	169.80
Wek. na Petersb. krót.	211.70	Wek. na Londyn kr.	20.37
Wek. na Petersb. dług.	210.70	„ „ dł.	20.32
Bil ban. russk. na dost.	212.—	Żyto w tow.gotow.	191.—
Wschodnia poż. II em.	—.—	Żyto na wiosnę	172.50
Listy zast. serji I-ej	67.—		

Kursy z dnia 13-go czerwca: 213 26, 213.—, 212.70, 212.20, 213.50, —.—, 67.20, 169.87, 190.75, 171.50.

Przed jarmarkiem.

Niepowodzenie zeszłorocznego jarmarku mimowoli nasuwa pytanie, jak będzie w r. b.?

Co wpłynęło na przebieg jarmarku zeszłorocznego? Przedewszystkiem zły stan interesów przemysłu sukienniczego, a ztąd brak popytu na wełnę; powtóre wysoki kurs rubla, sięgający 235 marek za 100 rubli.

Miejscowi odbiorcy wełny, nawet bezpośrednio nasi fabrykanci normują, gwoli zwyczajowi, swoje zaofiarowania nie według cen, osiąganych na rynkach zagranicznych, lecz stosują się do cen, jakie kupcy zagraniczni podają u nas; kupiec zagraniczny zaś, dysponujący monetą zagraniczną, płaci na naszym rynku o tyle mniej rubli, o ile poniósł (przy wysokim kursie rubli) stratę na ich kupnie i odwrotnie.

Położenie niepomyślne dla naszych producentów trwało jeszcze pewien czas po jarmarku zeszłorocznym, lecz następnie rzecz się całkiem zmieniła: interesy przemysłu sukienniczego dźwignęły się, kurs rubla przy powolnej lecz stałej zniżce wyniósł wreszcie 200 m. za 100 rs., a nawet cokolwiek niżej.

Wtedy dopiero kupcy zagraniczni rzucili się na nasz produkt, między fabrykantami miejscowymi również ujawnił się popyt na wełnę; i oto w ostatnim czasie przed tegoroczna strzyżą zapasy wełny w naszym kraju, leżące od lat kilku, zostały niemal całkowicie wyczerpane. Producenci więc, którzy zachowali się wyczekująco, na czysto zyskali.

Z kolei roztrząsnąć należy położenie obecne.

Przemysł sukienniczy znajduje się w warunkach o wiele lepszych, niż o tym czasie r. z.; kurs rubla wynosi 214 marek za 100 rubli; dawniejszych zapasów wełny brak w handlu; tegoroczna wydajność wełny do kilku procent jest mniejszą niż w roku zeszłym; wreszcie mycie tegorocznej wełny prawie ogólnie wypadło dobrze.

Wprawdzie jarmarki zagraniczne, znacznie poprzedzające nasz jarmark, dały w r. b., o ile trzaskice doszły do skutku, nieznaczną zniżkę cen, w stosunku do zeszłorocznych, jednakże wszędzie usposobienie wyczekujące uporczywie wytrwało przy coraz mniejszej redukcji cen. W Poznaniu i Wrocławiu ujawnił się znaczny popyt wełny przy dobrej chęci kupna; trnazakcje też postępowały żwawo, przyczem nietylko płacono ceny zeszłoroczne, lecz nawet wełny dobrze myte, należycie wysuszone i dokładnie sortowane osiągnęły zwyżkę.

Przytoczone okoliczności pozwalają mniemać, iż nasz jarmark tegoroczny, z dniem jutrzejszym się rozpoczynający, da pomyślniejsze dla producentów rezultaty.

Nieraz już wspominaliśmy, iż fabrykanci-odbiorcy wełny na naszym jarmarku utyskują na niedokładność sortowania produktu.

Magistrat też warszawski, urządzający jarmark, zwracając w cyrkularzach swoich uwagę, że wełna krajowa, stanowiąca jeden z ważniejszych przedmiotów handlu wywozowego, ogromnie traci na wartości od złego mycia, niewłaściwej klasyfikacji, sortowania i wadliwego opakowania, przypomina producentom potrzebę starannego mycia owiec, należytego klasyfikowania ich przed strzyżą, następnie prawidłowe sortowanie wełny i pakowanie jej ostrożnie bez targania runa, które ma być wiązane cienkim szpagatem, nie zaś grubemi sznurami i umieszczane w wańtuchy z wewnątrz szyte, nie przenoszące przyjętych w handlu wełną rozmiarów. Otóż wszystkie te warunki, tak zresztą niezbędne dla podniesienia kultury, są przeważnie ignorowane. Tym razem jednak pragniemy głównie zwrócić uwagę producentów na kwestję sortowania wełny: dostrzega się niemal ogólnie pewna przesada w odseparowywaniu braków, do których zaliczane są także i odnóżki białe, stanowiące w rzeczy samej wełnę gatunkową; tym sposobem w fabrykach wełna ta podlega powtórnemu sortowaniu; producenci więc powinni należycie obznajmić się z wymaganiami fabryk i do nich się zastosować, przy czem należy koniecznie na samych wańtuchach oznaczać rodzaj runa, t. j. czy pochodzi z jagniąt, z skopów, macior dwu lub trzyletnich itp.

*

Przedjarmarczne zebrania sprzedających wełnę i jej nabywców przyjęte są za granicą i oddają sprawie nie małe przysługi. Wzorując się więc na zagranicy i pragnąc o ile możności podnieść znaczenie naszego jarmarku dla producentów, komitet jarmarczny przed dwoma laty podniósł projekt ustanowienia takich zebrań w przeddzień naszego jarmarku.

Projekt urzeczywistniono po raz pierwszy w roku zeszłym, lecz zebranie pozostało zupełnie bez rezultatu; gorzej jednak wypadło ono wczoraj, zapowiedziane bowiem na godzinę 5-tą po południu w sali giełdy warszawskiej, nie przyszło do skutku, a to z powodu niestawienia się interesowanych w tem hodowców owiec i odbiorców wełny.

Obszerna sala giełdowa absolutnie świeciła pustkami, oprócz bowiem hr. Mielżyńskiego z Rozkoszy, p. Józefa Ostrowskiego z Małuszyna, p. Czapskiego plenipotenta hr. Ostrowskiej z Kurczewa, wreszcie hr. Platera z Wojcieszkowa, innych hodowców nie było, zaś odbiorców wełny reprezentował jedyny, który się tu znalazł p. Lindenbaum, dyrektor fabryki Sztiglica; nadto zaznaczyć należy obecność p. Bronisława Wernera i p. Wolfina, którzy reprezentowali dość nawet liczne ciało warszawskich komisjonerów od wełny.

Doprawdy niepodobna wytłumaczyć, dlaczego każdą pożyteczną inowację tak trudno u nas przeprowadzić.

Tyle tylko z obowiązku sprawozdawczego donieść możemy o niefortunnem wczorajszem zebraniu, na które tak wiele rachowano.

Oprócz p. Lindenbauma, o którym wzmiankowaliśmy wyżej, są już w Warszawie następujący odbiorcy wełny: Aniel Hentschel i Markiewicz z Wrocławia, oraz Pulwermacher z Dago; nadto na dziś rano przyjazd swój zapowiedzieli: Fiszer z Łodzi, Repphan Kalisza i Hoser z Wrocławia.

Dowóz wełny szybko się wzmaga, tryków zaś ustał już zupełnie.

Wczoraj zważono wełny na wadze miejskiej nr. 1 160 pud. 11 f, nr. 2 --896 pud. 22 funt., wreszcie na wadze nr. 3 — 423 pud., a razem 1,479 pud. 33 f.

Dla braku sprawozdania z magazynu bankowego ilość wełny, zważonej na wagach bankowych, podamy w wieczornem wydaniu *Kurjera*.

Dzisiejsze, t. j. drugie z kolei posiedzenie komitetu jarmarcznego, odbędzie się o godz. 8-ej wieczorem w lokalu kancelarji tegoż komitetu przy ulicy Nowogrodzkiej.

Sprzedaż tryków idzie bardzo raźno.

Kilka partyj wełny, zaskoczonych przez deszcz onegdajszy w drodze, przybyły wczoraj na plac jarmarczny tak przemoczonych, iż musiano wyrzucić ją z wańtuchów dla przesuszenia.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 2 (14) Іюня 1892 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).